

Rozdział 10

Co czuję, gdy kocham?

Miasteczko Ciepélko Zdrój powitało ich piękną pogodą, ukwieconymi ulicami i mnóstwem uśmiechniętych ludzi. Znaleźli przytulną kawiarenkę z ogródkiem pod wielkim cienistym platanem. Zjedli pyszne ciastka i lody, napili się soku, a Pan Kot Mrucki zamówił dla siebie aż dwie kawy z mlekiem. Na placu nieopodal orkiestra grała powolne sympatyczne melodyjki.

– Dzień dobry, kochani, pozwolicie, że się przysiądę? – Nad ich stolikiem nachylała się starsza pani w pomarańczowych okularach. Miała przemiły uśmiech, dobre, mądre oczy, równiutkie białe zęby. Nosiła szeroki koronkowy kapelusz i koronkowe rękawiczki, bardzo pasujące do białej letniej sukienki. W obu rękach trzymała wielkie prezentowe torby wypchane kolorowymi paczuszkami.

Pani w kapeluszu, nie czekając aż odpowiedzą, po prostu zajęła wolne krzesło.

– Nazywam się Petronela Ptak – przedstawiła się. – Możecie mówić do mnie „babciu Petronelo” albo skrócikiem „babciu Nelo”, albo jeszcze inaczej, na przykład „babciu Ptasiu”. Co wy na to, kochani?

– Babcia Ptasia brzmi fajnie – Mela pokiwała głową. – Jednak pani nie jest moją babcią, Olka też zresztą nie. Znam jego babcię, która ma na imię Edyta.





– To nic nie szkodzi. Tamte babcie są gorsze niż ja. Zostanę waszą nową babcią. A wy będziecie mnie kochali. Mam dla was mnóstwo prezentów. Kot też mógłby się do mnie łąścić i pokazywać, że mnie kocha.

Pan Kot Mrucki wyjaśnił uprzejmie, że do nikogo łąścić się nie będzie, jest opiekunem Meli i Olka i przykro mu słyszeć, gdy ktoś namawia dzieci do zamiany prawdziwej babci na kogoś obcego.

– Panie Kocie, jest pan beznadziejnie nudny – uśmiechnęła się Petronela Ptak lub babcia Ptasia, do wyboru. – Szukam kogoś, kto by mnie pokochał, a wy pasujecie idealnie. Co w tym trudnego? Ja będę waszą babcią, będę dawać wam mnóstwo prezentów i słodyczy, a wy będziecie mnie kochać.

– Przepraszam, ale ja chyba nie umiem nikogo kochać na zawołanie – zmartwił się Olek. – Właściwie to sam nie wiem, jak odróżnić, czy kogoś kocham czy lubię? Jak to sprawdzić?





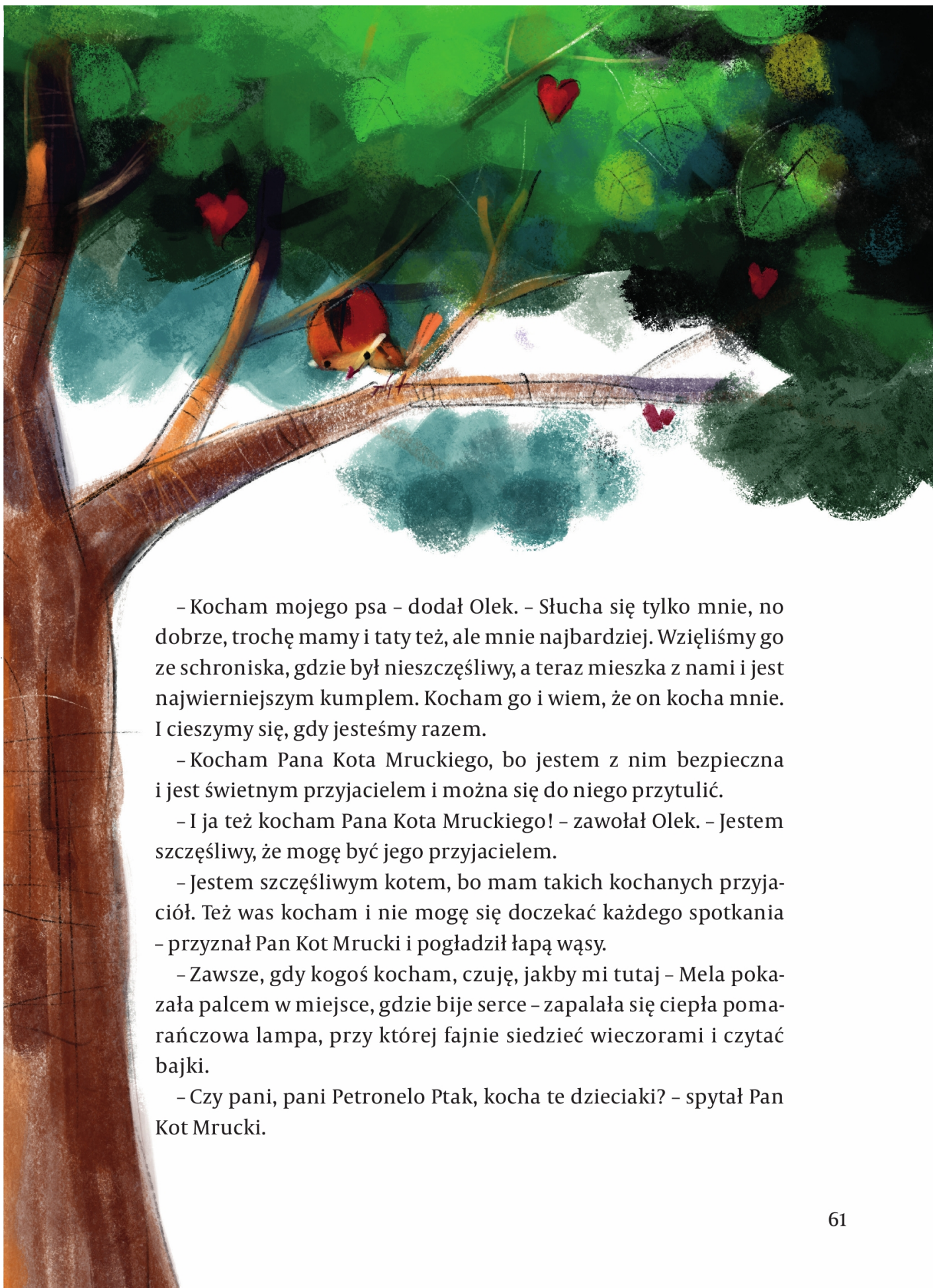
– Jeśli kogoś kochasz, to po prostu wiesz, że kochasz – odpowiedziała Mela.

– Ale skąd to wiesz? – spytał Pan Kot Mrucki.

– Bo dostajesz podarunki, słodycze, pieniądze i wiesz, że zawsze gdy o coś poprosisz, to to dostaniesz – podpowiedziała babcia Ptasia.

– Wcale nie! – Pokręcił głową Olek. – Moja babcia Edyta jest skąpa i nigdy nikomu nie daje pieniędzy. Nawet dziadkowi zabiera prawie całą emeryturę, bo mówi, że musi prowadzić dom. Za to uwielbia, gdy przychodzimy, piecze ciasto, opowiada o tym, jak mama była małą dziewczynką, oglądamy stare zdjęcia. Najfajniejsze święta są u babci Edyty przy jej starej plastikowej choince. Bardzo ją kocham. Z nią zawsze jest ciepło, fajnie i domowo.

– Rodzice dbają o mnie, uczą mnie wszystkiego, bawią się ze mną. Jesteśmy jak listki na jednym drzewie. Wiem, że zawsze są ze mną, zrobią dla mnie wszystko, a ja zrobię wszystko dla nich i nikt mnie przy nich nie skrzywdzi. Dlatego kocham ich i wiem, że ich kocham – powiedziała Mela. – I w dodatku już bardzo, ale to bardzo za nimi tęsknię.



– Kocham mojego psa – dodał Olek. – Słucha się tylko mnie, no dobrze, trochę mamy i taty też, ale mnie najbardziej. Wzięliśmy go ze schroniska, gdzie był nieszczęśliwy, a teraz mieszka z nami i jest najwierniejszym kumplem. Kocham go i wiem, że on kocha mnie. I cieszymy się, gdy jesteśmy razem.

– Kocham Pana Kota Mruckiego, bo jestem z nim bezpieczna i jest świetnym przyjacielem i można się do niego przytulić.

– I ja też kocham Pana Kota Mruckiego! – zawołał Olek. – Jestem szczęśliwy, że mogę być jego przyjacielem.

– Jestem szczęśliwym kotem, bo mam takich kochanych przyjaciół. Też was kocham i nie mogę się doczekać każdego spotkania – przyznał Pan Kot Mrucki i pogładził łapą wąsy.

– Zawsze, gdy kogoś kocham, czuję, jakby mi tutaj – Mela pokazała palcem w miejsce, gdzie bije serce – zapalała się ciepła pomarańczowa lampa, przy której fajnie siedzieć wieczorami i czytać bajki.

– Czy pani, pani Petronelo Ptak, kocha te dzieciaki? – spytał Pan Kot Mrucki.

Pani Petronela wzruszyła ramionami i nerwowo spłótła palce w koronkowych rękawiczkach.

– A po co? Co to ma do rzeczy? To ja chcę być kochana. Mam tu prezenty i w ogóle... Lampę to ja mam na stole, a nie w brzuchu – odpowiedziała, trzęsąc głową. – To ja mam być kochana. Kochana, rozumiecie?

– To pani nic nie rozumie – uśmiechnęła się Mela. – Nigdy nie będzie pani kochana, jeśli nie będzie pani kochana. To znaczy, ojejku, pogubiłam się...

– Wszystko powiedziałas dobrze – pocieszył dziewczynkę Pan Kot Mrucki. – Żeby wzbudzić w kimś miłość, trzeba samemu kochać. Wtedy ktoś jest kochany, bo sam też kocha.

Petronela Ptak zacisnęła usta. Wydobyła z torby prezentowej małą pomarańczową paczuszkę i postawiła ją na stole.

– To dla was. Na pamiątkę. Poszukam sobie kogoś innego. Strasznie wszystko skomplikowaliście. Do widzenia.

Wstała i energicznym krokiem odeszła w kierunku placu, gdzie grała orkiestra.

– Wcale nie skomplikowaliśmy. To wszystko jest bardzo proste! – zawołał Olek, ale pani Petronela Ptak się nie odwróciła.

Mela wyjęła z paczuski małą pomarańczową lampkę.

– Szkoda, że miała ją w pudełku, a nie w serduszku – powiedziała.

– Trochę mi jej żal. Kto wie, może gdyby została z nami na dłużej, nauczyłaby się kochać?

– Wiesz co, Melu? Jesteś kochana! – zawołali chórem Olek i Pan Kot Mrucki.



MIŁOŚĆ

Miłość to wielkie i ważne uczucie, którego wszyscy potrzebujemy i pragniemy. Ma wiele odcieni. Jest miłość romantyczna między dorosłymi ludźmi, którzy łączą się w pary, miłość między mamą a jej dzieckiem, między przyjaciółmi, możemy kochać naszego zwierzaka, możemy kochać chodzić po górach, jeść sery czy sadzić i pielęgnować rośliny albo skakać po kałużach.

Dobrze jest też kochać samego siebie, co oznacza, że znamy swoje mocne strony, ale jesteśmy też świadomi swoich braków, akceptujemy siebie w całości i staramy się pracować nad swoimi deficytami, rozwijać potencjał, dbać o siebie na wielu wymiarach, czyli dbać o odpoczynek, lecz także pamiętać o regularnym chodzeniu do dentysty.

To uczucie mówi nam o tym, że ktoś lub coś jest dla nas ważne, może nawet najważniejsze, chcemy być blisko tej osoby albo zajmować się ulubioną czynnością.

Miłość nie oznacza, że wszystko jest zawsze różowe i skąpane w wiosennym słońcu i kwiatach. Zdarza się, że mimo miłości, złościmy się na ukochaną osobę, czasem nawet możemy czuć do niej niechęć. Miłość jest takim uczuciem, które może pomieścić w sobie wiele innych emocji, jak zazdrość, smutek, tęsknota, wspomniana złość.

Pamiętajmy, że kiedy kogoś kochamy, nie mamy go na własność. Ta osoba może mieć także innych przyjaciół, może kochać robić inne rzeczy niż my. Mama oprócz nas może kochać naszą siostrę albo brata. W miłości ważna jest bliskość i zaufanie oraz poczucie bezpieczeństwa, w miłości każdy daje od siebie to, co ma. Kiedy kogoś kochamy, bardzo pragniemy wzajemności, czyli tego, by ukochana osoba nas także kochała.

Okazywanie miłości może być problematyczne w kwestii granic, na przykład zbyt mocne przytulanie. Warto wtedy powiedzieć dziecku, że jego przytulenie jest za mocne, oczywiście łagodnie. „Lubię, jak przytulasz się do mnie delikatniej”. Brzmi znacznie lepiej niż „Przestań natychmiast, zwariowałaś?”. Pierwszy komunikat daje jasną instrukcję, co jest dla nas przyjemne, drugi ma charakter oceniający i dystansujący.

